

Grzegorz Przebinda

Kraków

Polski papież nie zdobył Kremla

Gdy Karol Wojtyła 16 października 1978 roku został przywódcą Watykanu, redakcja paryskiej „Kultury” oświadczyła w listopadzie, iż „nowy Papież wywołał ogromną falę nadziei wśród wszystkich chrześcijan w bloku sowieckim”. Obok zamieszczono telegram gratulacyjny dla wybrańca z Polski od redaktorów wydawanego w Paryżu rosyjskiego kwartalnika „Континент” – Natalii Gorbaniewskiej, Władimira Maksimowa, Ernesta Niezwiastnego i Władimira Bukowskiego. A w ZSRR Włodzimierz Wysocki – bard niezwykle popularny wtedy i u nas w Polsce – stworzył w 1979 piosenkę *Лекция о международном положении*, z takim oto dwuwierszem:

Мы тут им папу римского подкинули –
Из наших, из поляков, из славян!¹

Groźny Polak w Watykanie

W kwietniu 2005 roku, już po śmierci Jana Pawła II, wspomniał o tym kuplecie Wysockiego Konstantin Kryłow, publicysta pisma „Спецназ России”, przedstawiającego się oryginalnie jako „Газета Ассоциации ветеранов подразделения антитеррора «Альфа»”. Autor powiada, że Wysocki w swej przyjaznej wobec polskiego papieża strofie wykazał się „крайним историческим легкомыслием”. Na szczęście jednak w tym

¹ В. Высоцкий, *Стихотворения*, Москва 2007, s. 421–424. Wiersz jest również wszechobecny w Runecie (rosyjski Internet), wystarczy tylko wpisać po rosyjsku do przeglądarki odpowiedni ciąg słów. Szczególnie tu polecam brawurowe wykonanie piosenki przez samego barda, widocznego na ekranie na słynnym YouTube (zatytułowane: „visot-sky – ya vam rebyata / rimskij papa”). Oto adres (w marcu 2008): <http://youtube.com/watch?v=Ir0C1jXMC20&feature=related>

czasie pojawili się w Rosji również „люди же более осведомлённые”, którzy – w obliczu wyboru Polaka na Stolicę Apostolską – „напротив, напряглись, и очень сильно”².

Kogóż ma na myśli nasz autor? Zapewne nie szczerych wyznawców prawosławia, bo ich za Breżniewa tępiono, podobnie jak każdego, kto śmiał się sprzeciwić wszechwładnej roli KPZR. „Uświadomionymi” nie byli też, naturalnie, ci wszyscy w ZSRR, którzy ogromnie się ucieszyli z wyboru Wojtyły na papieża. Jelena Twierdisłowa, tłumaczka Jana Pawła II na język rosyjski, twierdzi, że narodowość „Polak” nabrała wtedy w ZSRR – oczywiście tylko w elitach – wymiaru metaforycznego, stała się kryterium niezależności i godności człowieka³. A sam dobrze pamiętam rozmowy z emigrantami z ZSRR w Paryżu i Monachium w latach osiemdziesiątych – Władimirem Maksimowem, Natalią Gorbaniewską, Iriną Iłowajską Alberti, ojcem Kiryłem Fotijewem. Wszyscy oni po wyborze Wojtyły nie tylko nie „напряглись, и очень сильно”, lecz wyrażali się o polskim papieżu z ogromną atencją. Ufali, że nowy pontyfikat przyczyni się do umocnienia chrześcijaństwa na Zachodzie i polepszy dolę prawosławnych na Wschodzie. Podobnie nadzieje wyrażał też w odpowiedzi na ankietę „Kultury” Aleksander Solżenicyn:

В большей части благополучного мира христианство испытало развеевание, в иных местах – одеревенение. Западные люди во множестве утеряли ощущение масштабов жизни и сути её. Эти масштабы и эту суть принесёт в католическую Церковь, как я надеюсь, новый Папа из духовно стойкой Польши, поднявшийся сквозь притеснение христианства у себя на родине. Вместе с католиками восточноевропейских стран мы, русские, глубоко радуемся этому избранию. Мы верим, что оно поможет укреплению нашей общей христианской веры во всем мире – а только она сегодня и может спасти человечество... Поляков хочется особенно поздравить⁴.

Kimże byli więc wspomniani przez Kryłowa „люди более осведомлённые”? Odpowiedź jest tu chyba jasna. Zaraz po wyborze Wojtyły pojawiła się w Italii opinia, że Sowietci woleliby widzieć Solżenicyna jako sekretarza generalnego ONZ niż Polaka na Stolicę Apostol-

² К. Крылов, *Последний дойм*, „Спецназ России”, 4 (103), kwiecień 2005. Artykuł można odnaleźć w Runecie pod adresem: <http://www.specnaz.ru/article/?679>. Został też niebawem przedrukowany na stronie „Агентство Политических Новостей Нижний Новгород”, pod adresem http://www.apn-nn.ru/diskurs_s/366.html

³ Е. Твердислова, *Папа римский. Иоанн Павел II. Литературный портрет*, Москва 1995, s. 8–9.

⁴ А. Солженицын, *Ответ польскому журналу „Культура”, [w:] Собрание сочинений*, т. X: *Публицистика. Статьи и речи*, Вермонт–Париж 1981, s. 352.

skiej. Taką właśnie opinię usłyszał we Włoszech Jerzy Turowicz, ówczesny redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”⁵. Biuro Polityczne KPZR przy współpracy z KGB już 13 listopada 1979 roku sformułowało projekt walki z polityką Watykanu wobec krajów socjalistycznych. Najważniejsza była tu mobilizacja władz republik ZSRR z ludnością wyznania rzymsko- i greckokatolickiego, czyli Ukrainy, Litwy i Białorusi. Nawoływano też do „wymiany informacji” z komunistycznymi partiami w Austrii, Argentynie, Belgii, Irlandii, Włoszech, Portugalii, Francji i Niemczech Zachodnich. Zalecano neutralizowanie pokojową frazeologią antykomunistycznych grup w Kościele katolickim, a KGB miało nawet dowodzić za granicą, że Jan Paweł II jest... niebezpieczny dla samego Kościoła katolickiego⁶.

Intryga polska i watykańska?

Przywołałem na początku wrogi tekst o Watykanie i o polskim papieżu pióra Konstantina Kryłowa, gdyż odzwierciedla on wiernie antyeuropejską i antypolską ideologię „prawosławną”, jaka oddziałuje na umysły części Rosjan, szczególnie po upadku ZSRR. Oddziałuje niezależnie od faktu, czy współczesny rosyjski antykatolik jest wyznawcą prawosławia i ucześnie – choćby od wielkiego dzwonu – do cerkwi. Wystarczy, że nienawidzi Ameryki, nie lubi Europy Zachodniej, nie może wybaczyć Polsce i krajom nadbałtyckim udziału w NATO oraz marzy o restauracji Związku Radzieckiego.

A przecież papież z Polski rzeczywiście przyczynił się do upadku ZSRR – temu nie zaprzeczą ani wrogowie Kraju Rad, ani jego liczni, aktywni aż do dzisiaj przyjaciele. Część z nich sądziła nawet, że zapowiadana pielgrzymka papieża do Moskwy wypełni nie religijne, lecz „amerykańsko-natowskie” zadania. Wspomniany Kryłow opowiada ze śmiertelną powagą, jak to Jan Paweł II podczas swych pielgrzymek po świecie wykonywał skutecznie („не без помощи своей свиты, разумеется”) funkcje wywiadowcze, „благословлял католическую агентуру, собирал нужную информацию”... Jako Polacy jesteśmy tu wyraźnie

⁵ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. J. Piątkowska, Kraków 2000, s. 357.

⁶ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. M.M. Brzeska i R. Brzeski, Warszawa 2001, s. 895.

przecenieni, o czym świadczy z kolei następny fragment, tym razem o Lechu Wałęsie. Z jednej strony jest to tylko „глуповатый деревенский «Лешек», электрик с гданьской судоверфи”, ale z drugiej strony – „в годы борьбы с коммунизмом Валенса демонстрировал сверхчеловеческую проницательность”:

Например, кинорежиссёр Анджей Вайда вспоминал, как в 1981 году снимал фильм про «Солидарность» и спросил Валенсу: „Лех, вы не боитесь, что придут русские танки и все это кино сразу кончится?” Валенса уверенно ответил: „Никаких танков не будет”. Много лет спустя выяснится, что в Кремле и впрямь не собирались вводить войска, но откуда это мог знать профсоюзный лидер? Похоже, кто-то снабжал его конфиденциальной информацией с самых верхов политической пирамиды⁷.

Ktoś może powiedzieć, iż przywoływanie podobnych absurdów ma na celu wyłącznie rozbawienie czytających. Uważam jednak – pisząc o Rosji życzliwie już od ponad dwudziestu lat – że podobne „tezy” nie brzmią wcale fantastycznie w licznych kręgach wyznawców „rosyjskiej idei”. Wietrząc wszędzie „polską intrygę”, owi ideolodzy są często wspierani przez dygnitarzy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Mam na myśli choćby metropolitę Cyryła Gundiajewa, drugą pod względem znaczenia osobę w Patriarchacie Moskiewskim. W marcu 2004 roku odebrał on osobiście doktorat *honoris causa* Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Wygłosił tu na ekumenicznej konferencji referat „Pluralizm kulturowy i religijny jako szansa dla Unii Europejskiej i jej sąsiadów”. A jednak i on popada niekiedy w swej ojczyźnie w nadmierny „patriotyzm”, fundowany na antypolskich stereotypach. 4 listopada 2005 roku Rosja po raz pierwszy obchodziła Dzień Jedności Narodowej (День национального единства), który ma upamiętniać wygnanie Polaków z Kremla w 1612 roku. Metropolita Cyryl, na parę dni przed tą rocznicą, tak mówił w programie „Вести. Подробности”, nadanym w telekanale „Россия”:

4 ноября – это незаслуженно забытый День победы. Если сравнить его с днем 9 мая, то еще неизвестно, какая из двух дат имеет большее значение. Ведь во время Великой Отечественной войны фашисты в Москву не вошли и Гитлер на место Сталина не сел в московском кабинете. И вертикаль власти не была разрушена, и страна была управляема. А в то страшное Смутное время враг захватил столицу, вошел в Кремль, разрушил всю вертикаль власти, и на что оставалось надеяться? На помощь Божию, на

⁷ Źródło cytatu w przypisie 2.

Русскую Православную Церковь, которая сумела тогда мобилизовать людей, и на нравственное и патриотическое чувство нашего народа⁸.

Jan Paweł II – marząc na przełomie XX i XXI wieku o pielgrzymce do Federacji Rosyjskiej – zapewne nie wiedział, że przeciwko temu występują skutecznie bardzo wpływowe siły w Moskwie i Petersburgu. Papież był przez nich postrzegany przede wszystkim jako Polak, który kieruje instytucją zachodnią, czyli wrogią Rosji. Jakich to szkód mógłby on przyczynić Rosjanom, gdyby do nich przyjechał? O tym z kolei traktuje artykuł podpisany przez Православное Братство Святителя Марка Ефесского, „wiszący” od wiosny 2000 roku na popularnej pośród antyekumenistów stronie [www. pravoslavie.ru](http://www.pravoslavie.ru). „Szkody” zostały podane w siedmiu punktach – tak jakby swą liczbą miały przypominać grzechy główne w chrześcijaństwie:

(1) Визит Папы может вызвать раскол в православной среде РПЦ. (2) Резко снизится в глазах православного духовенства и многочисленных верующих авторитет Святейшего Патриарха и Священноначалия РПЦ. (3) Резко усилится прозелитическая активность Римо-католической церкви в России, Белоруссии и Средней Азии. (4) Внутри РПЦ усилит свое деструктивное влияние обновленческо-экуменическая группировка, целью которой всегда была откровенная антицерковная деятельность, расшатывание православных традиций и стремление к унии с Римом. (5) Усиление униатства на Западной Украине. (6) Усиление антирусских настроений на Украине и в Белоруссии, а также антироссийских структур (УНА-УНСО, Белорусский народный фронт и др.), настроенных на полный сепаратизм в отношении к России. (7) Подрыв уважения православных верующих к властным структурам Российской Федерации и, прежде всего, к Президенту В. В. Путину⁹.

Rosja przyjazna papieżowi

Ale miał też papież w Rosji u schyłku XX i na początku XXI wieku wielu przyjaciół i sympatyków. Gdy w maju 2000 roku obchodził osiemdziesiąte urodziny, informowały o tym bardzo życzliwie niemal wszystkie poważne media Rosji. „Папе »стукнуло« 80. лет. Но он никогда не

⁸ „Православный собеседник”, nr 3, zima 2005, http://www.ruskerk.nl/history/listok_03.htm

⁹ *Экспансия католицизма в России и последствия возможного визита Папы Римского в Москву* (analiza niepodpisana nazwiskiem jednego autora, widocznie odredakcyjna). Adres: <http://www.pravoslavie.ru/analit/sobytia/papavisit2.htm>

будет дедушкой!” – pisał 18 maja 2000 roku Oleg Szewcow w dzienniku „Комсомольская правда”, przechodząc do poważnych konstatacji:

Первый Папа – поляк и вообще первый выходец из Востока Европы – ознаменовал целую эпоху не только в католицизме, но и во всей современной истории. Его пребывание на Святом престоле всегда будет ассоциироваться с сокрушением Берлинской стены и возрождением христианства и демократических идеалов в Восточной Европе¹⁰.

W tym samym dniu Jurij Kowalenko w dzienniku „Новые известия” opisał sympatię Jana Pawła II do prawosławia i Słowian oraz ukazał główne, jego zdaniem, przyczyny niepowodzeń w dążeniu do dialogu z Moskwą:

Папе так и не удалось осуществить две заветные мечты – побывать в Китае и России. „Мне хочется – говорил он – чтобы под сводами Ватикана чаще звучала русская речь”. Он даже опубликовал програмную энциклику Свет с Востока, в которой призывал к преодолению раскола церковей. Российские ватиканисты рассказывали мне, что славянское прошлое Папы очень чувствуется. Он выступает за необходимость единства славян, за сохранение их культурной самобытности. Однако Россия и Римская Католическая Церковь на протяжении веков находились в состоянии перманентной идеологической конфронтации. (...) Русская Православная Церковь (...) по-прежнему – и не без оснований – опасается „агрессивного прозелитизма” со стороны Ватикана. „Великим счастьем” назвал избрание Иоанна Павла II Александр Солженицын, который в свое время высоко оценил его деяния. Однако Ватикан, по мнению писателя, должен заниматься своей упущенной паствой, а не стараться воспользоваться пустыней в России и занять ее под католицизм...¹¹

Tym samym tropem szedł Siergiej Byczkow w artykule *Аэронана*, opublikowanym również 18 maja 2000 roku w „Московском комсомольце”. Najpierw podkreślał zasługi Jana Pawła II w dziele porządkowania Kościoła katolickiego w okresie zamętu na łańciskim Zachodzie. Wojtyła okazał się tu, na szczęście, „больше папой, чем поляком”. A dwie główne – zdaniem Byczkova – przyczyny impasu w stosunkach Rzym–Moskwa w ostatnim dziesięcioleciu pontyfikatu to konflikt między grekokatolikami a prawosławnymi na Ukrainie i antykatolickie „knowania” metropolity Cyryła Gundiajewa:

¹⁰ Artykułu należy szukać w papierowym wydaniu gazety. Nie ma go bowiem ani w jej elektronicznym archiwum, ani nigdzie indziej w Runecie.

¹¹ Jak w przypisie 10.

[Иоанну Павлу II] так и не удалось наладить отношения с Русской Православной Церковью. Его намечавшаяся встреча со Святейшим Патриархом Алексием II в Вене в 1997 году была сорвана благодаря проискам председателя Отдела внешних церковных сношений, митрополита Смоленского и Калининградского Кирилла (Гундяева). Этот эпизод до сих пор омрачает отношения между Католической и Православной Церквями¹².

Już po śmierci Jana Pawła II wypowiedali się bardzo pozytywnie o jego osobie i dokonaniach ci Rosjanie, którzy zetknęli się z nim osobiście, a w okresie pontyfikatu – każdy na swój sposób i w innym czasie – wywierali ogromny wpływ na politykę kraju. Michaił Gorbaczow w wywiadzie dla moskiewskiej „Новой газеты” nazwał papieża „гуманистом номер один” i dodawał:

Очень тепло относясь к России, российской культуре и российским людям, мечтая о поездке в нашу страну, он сказал знаменитую фразу: „Европа должна дышать обоими легкими”¹³.

A w rozmowie wyemitowanej przez włoską telewizję RAI Gorbaczow dowodził, że „без Папы Римского Берлинская стена никогда бы не пала”... Z kolei Sołżenicyn mówił, iż zmarły papież „был великий человек”, „повлиял на ход всей мировой истории”, „отменно выдается из многовековой череды римских пап”, „его неутомимые пастырские поездки по всему миру доносили тепло христианства повсюду”... Prezydent Putin w telegramie kondolencyjnym napisał:

Ушел из жизни выдающийся деятель современности, с именем которого связана целая эпоха. Многогранное и неустанное пастырское служение Иоанна Павла II, направленное на построение более справедливых международных отношений, формирование общества на принципах гуманизма и солидарности, укрепление духовных и нравственных начал в жизни человека,нискало ему безмерную любовь католиков всего мира, заслуженное уважение сотен миллионов людей разных вероисповеданий и национальностей. Это был мудрый, отзывчивый и открытый для диалога человек¹⁴.

¹² W archiwum gazety też tego sympatycznego dla Jana Pawła II tekstu już nie ma, ale został on szczęśliwie przeniesiony na stronę „Православное информационное агентство. Русская линия”. Adres: <http://www.rusk.ru/st.php?idar=400756>.

¹³ М. Горбачев, *Это был гуманист № 1 тех времен, в которые нам довелось жить*, „Новая газета”, nr 26, 11 kwietnia 2005, <http://www.novayagazeta.ru/data/2005/26/22.html>.

¹⁴ Telegram, na ogół przytaczany we fragmentach, można odnaleźć w wielu miejscach w Ruńecie. Jeden z fragmentów na stronie: „Мировые лидеры о смерти Папы (Лидеры государств, конфессий и международных организаций говорят о роли, которую

Warto przypomnieć, że Putin mówił bardzo pozytywnie o papieżu już parę lat wcześniej, w przeddzień swej jedynej, jak dotąd, wizyty w Polsce w lutym 2002 roku.

Oto fragment z ówczesnego wywiadu dla „Gazety Wyborczej”, przeprowadzonego na Kremlu przez Adama Michnika. Na konstatację pytającego – „Papież Jan Paweł II, Polak, bardzo chciałby przyjechać do Moskwy. Czy to marzenie się spełni, zależy też od Pana” – Putin odpowiadał:

„Być może zwrócił pan uwagę, że odnoszę się do Papieża z ogromnym szacunkiem. Byłem u niego w Watykanie. Jestem mu wdzięczny, że mnie tam ciepło przyjmował. (...) W stosunkach między Rosją a Watykanem nie ma żadnych problemów. W każdej chwili gotów jestem zaprosić Papieża. Ale on sam – jeśli ma już jechać do Moskwy – chce, żeby to była wizyta pełnowartościowa, co oznacza nawiązanie pełnych stosunków z Rosyjską Cerkwią Prawosławną”. „Czy wierzy Pan – drażył dalej Michnik – że za Pańskiej kadencji Rosja powita polskiego Papieża?”. Tu odpowiedź Putina brzmiała: „Tak, i to jest miła nadzieja. Powtórzę: to rodzi nawet jakieś poczucie dumy”¹⁵.

Sądzę, że prezydent Rosji miał rację w podwójnym wymiarze, ale mylił się też w jednym bardzo istotnym punkcie. Miał słuszość, gdy twierdził, że Jan Paweł II zdecyduje się przyjechać na rosyjską ziemię dopiero po zaproszeniu wystosowanym przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Prezydent Rosji dobrze też wyczuwał na samym początku 2002 roku sprzyjającą dla papieża atmosferę w swoim kraju. Ale mylił się gruntownie, gdy twierdził, że Jan Paweł II nie oczekiwał zaproszenia od niego jako prezydenta Federacji Rosyjskiej, uważając je za „niepełnowartościowe”... A jednak oczekiwał...

Ośmielę się tu przywołać fragment z rozmowy z Janem Pawłem II, jaką sam odbyłem w Castel Gandolfo 28 lipca 2000 roku, czyli niecałe dwa miesiące po audiencji dla Putina w Watykanie. Przygotowywałem wtedy książkę *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy* i uzyskałem możliwość spotkania z Janem Pawłem II. Rozmowa przy kolacji trwała godzinę i dotyczyła m.in. Władimira Sołowjowa, Fiodora Dostojewskiego i Aleksandra Sołżenicyna, a na koniec – zaplanowanej właśnie wtedy pielgrzymki papieża na Ukrainę. Ojciec Święty wspomniał mimochodem

сыграл Папа Иоанн Павел II в истории человечества”), <http://news.bbc.co.uk/hi/russian/news/4405000/4405287.stm>

¹⁵ *Nie wolno mi się bać* (wywiad z Władimirem Putinem), „Gazeta Wyborcza”, 16 stycznia 2002, s. 4.

polityków radzieckich i rosyjskich, którzy go odwiedzali za Spiżową Bramą. Zacytuję dokładnie zapisaną przeze mnie nazajutrz papieską uwagę z tej rozmowy oraz jej kontekst: „Był tu Gorbaczow, Jelcyn, nawet ten ... Gromyko” (tu Jan Paweł lekko się uśmiechnął)... O Putinie: „Opowiada teraz, że mnie zaprosił, a nie zaprosił”... Dodam, że w tej ostatniej frazie słyhać było wyraźnie duże rozczarowanie papieża.

Wcześniej mówiłem papieżowi o sympatii, jaką darzy go wielu Rosjan. Jan Paweł II odpowiadał: „Ale pan się obraca w specyficznym środowisku. Z rosyjską Cerkwią jest trudno, to nie to, co rumuńska”... No tak, dziś wiemy, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna rzeczywiście nie wpuściła papieża do Moskwy ani w XX, ani w XXI wieku. Niemniej jednak cieszył się on w Rosji sympatią nie tylko tego „specyficznego środowiska”, lecz również zwyczajnych ludzi z ulicy. Świadczą o tym dobitnie wyniki „papieskich ankiet”, przeprowadzanych w latach 2001–2005 w Federacji Rosyjskiej przez bardzo poważne ośrodki badania opinii publicznej¹⁶.

Hipotetyczna pielgrzymka

Pierwsza „papieska” ankietka „Гипотетический приезд Папы Римского в Россию” została przeprowadzona 27 czerwca 2001 roku na tysiącu sześciuset obywatelach, w trzydziestu trzech regionach Federacji Rosyjskiej. Czterdzieści dziewięć procent ankietowanych określiło się tu jako „prawosławni”, trzynaście – jako „katolicy, protestanci, другие христианские вероисповедания”, sześć procent jako „muzułmanie”, dwadzieścia cztery procent – jako „niewierzący”. Na pytanie: „Вы были бы за или против сближения между Православной и Католической церковью?” – pozytywnie („определенно за” i „скорее за”) odpowiedziało trzydzieści pięć procent ankietowanych, negatywnie („скорее против” i „определенно против”) – dwadzieścia dziewięć, a „затруднились ответить” – trzydzieści sześć procent. Jeszcze lepiej – jeżeli rozpatrujemy zjawiska w duchu ekumenicznym – wyglądała reakcja na pytanie „Как бы вы отнеслись к визиту Папы Римского Иоанна Павла

¹⁶ Wyniki sondazy, które omówię poniżej, można odnaleźć na internetowych stronach dwóch znaczących ośrodków badania opinii publicznej w Federacji Rosyjskiej – Всероссийский Центр Изучения Общественного Мнения (www.wciom.ru) i Аналитический Центр Юрия Левады (www.levada.ru).

Второго в Россию?”. Tu „za” było aż sześćdziesiąt jeden procent, a przeciw – tylko siedemnaście. Jednak ten optymizm został nieco osłabiony reakcją sondowanych na pytanie trzecie: „Если Русская Православная Церковь будет возражать против визита Папы Римского Иоанна Павла Второго, как вы думаете, стоит ли Президенту или правительству все же пригласить Понтифика в Россию?”. „Tak” odpowiedziało trzydzieści dwa procent ankietowanych, „nie” – czterdzieści pięć.

Drugą ankietę przeprowadzono w lipcu 2001 roku, zaraz po pielgrzymce Jana Pawła II na Ukrainę. Ciekawe, że większość Rosjan – także ci, którzy określili się podczas sondażu jako „prawosławni” – wcale nie miała za złe papieżowi pielgrzymki do Kijowa i Lwowa. Świadczy o tym wymownie wynik sondażu, podczas którego odpowiadano „tak” lub „nie” na pytanie, czy Jan Paweł II powinien w konsekwencji przyjechać do Rosji. Sześćdziesiąt jeden procent byłoby zadowolonych z takiej wizyty, a przeciw wystąpiło tylko dwadzieścia dziewięć. Znowu jednak, gdyby Rosyjska Cerkiew Prawosławna sprzeciwiała się papieskiej pielgrzymce, to grono jej zwolenników zmniejszało się do trzydziestu jeden, a grono przeciwników zwiększało do czterdziestu trzech procent.

Trzeci sondaż, z marca 2002 roku, został przeprowadzony bezpośrednio po wirtualnej wizycie Jana Pawła II w stolicy Federacji Rosyjskiej. Przypomnijmy, że był to telemost między Watykanem a rosyjskimi katolikami, zebranych w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Moskwie. Ta ankieta dowiodła, że ponad jedna trzecia obywateli Federacji Rosyjskiej zgadzała się z negatywną oceną tego wydarzenia przez patriarchę Aleksęgo II. Konsekwentnie, trzydzieści procent ankietowanych uznało, że Aleksy słusznie uznał to watykańskie przedsięwzięcie za „вторжение католиков на Русь”, dwadzieścia osiem procent odrzucało takie oskarżenie, a trzydzieści siedem procent nie miało sprecyzowanego zdania.

Czwarty i ostatni „papieski” sondaż został przeprowadzony w kwietniu 2005 roku, zaraz po śmierci Jana Pawła II. Czterdzieści procent ankietowanych obywateli Federacji Rosyjskiej twierdziło, iż na wieść o śmierci papieża doświadczyło „чувства горечи и скорби”, podczas gdy pięćdziesiąt dwa procent nie doznało takich uczuć. Dla czterdziestu procent zmarły papież był tylko „руководителем католической церкви”, ale czterdzieści dziewięć procent uznało go za „одного из мировых лидеров современности, нравственный авторитет для многих людей разных стран и вероисповеданий”. W kwietniu 2005

roku dla trzydziestu dwu procent ankietowanych stosunki między Kościołami prawosławnym i katolickim były „достаточно близкими и дружественными”, w opinii czterdziestu pięciu procent oba Kościoły „должны больше сблизиться”.

„От мнений к пониманию”

Tak brzmi oficjalna dewiza internetowej strony Аналитического центра Юрия Левады. Szef ośrodka wydał w 2000 roku książkę pod tym właśnie tytułem – *От мнений к пониманию*¹⁷ – objaśniając w niej na sześćdziesięciu stronach najbardziej typowe zjawiska społeczne i polityczne, zachodzące w Rosji w okresie 1993–2000. Posłużmy się jego metodą i spróbujmy teraz ułożyć w jakąś racjonalną całość zebrane w okresie 2001–2005 opinie obywateli Federacji Rosyjskiej na temat „papieża rzymskiego” i jego ewentualnej pielgrzymki do Rosji.

Przypomnijmy, że w momencie pogrzebu Jana Pawła II do całego cywilizowanego świata dotarła niebywała informacja, iż na żałobne uroczystości do Rzymu nie przybędą ani polityczny przywódca Rosji, ani głowa jej Cerkwi. Z Ameryki przybyli do Watykanu trzej ostatni prezydenci, a Rosja wysłała tam zaledwie swego premiera Michała Fradkowa i metropolitę Cyryla Gundiajewa. A po śmierci Jana Pawła II miało miejsce w stolicy jeszcze jedno kuriozalne wystąpienie. Oto deputowany nacjonalista Aleksiej Mitrofanow zaproponował uchwałę, mającą skłonić rosyjskie środki masowego przekazu do ograniczenia informacji o śmierci i pogrzebie papieża. Oczywiście w głosowaniu w Dumie ta absurdalna propozycja przepadła, ale rosyjska telewizja była i tak jedyną w Europie, która nie transmitowała na żywo uroczystości żałobnych i pochówku papieża.

Nie zawadzi więc przypomnieć, jak zachowały się w tej sytuacji inne kraje, znacznie przecież bardziej niż Rosja – geograficznie, kulturowo, religijnie – oddalone od Rzymu. Trzy dni trwała żałoba na Kubie, z polecenia Fidela Castro. W Afryce (w Ugandzie, Gabonie, Malawi, na Seszelach oraz Wyspach Zielonego Przylądka) opuszczono na znak żałoby flagi państwowe, w Azji podobnie uczyniła buddyjska Tajlandia. Ża-

¹⁷ Ю.А. Левада, *От мнений к пониманию. Социологические очерки 1993–2000*, Москва 2000. Książka jest dostępna w formacie Word 97 na stronie „Левада Центр. Аналитический центр Юрия Левады”. Adres: <http://www.levada.ru/levadaocherki.html>

łobę ogłosiły również Indie, gdzie katolików jest zaledwie dwa procent, oraz muzułmański Egipt. Z większych krajów globu jedynie Chiny zachowały się jeszcze gorzej niż Rosja, gdyż nie przysłały na pogrzeb w ogóle żadnej delegacji, motywując to obecnością w Rzymie prezydenta Tajwanu.

Czy wspomniane wyżej akty zaniechania przyniosły w Federacji Rosyjskiej chlubę obu jej przywódcom – politycznemu i duchowemu? Wielka szkoda, że rosyjskie centra badania opinii publicznej nie przeprowadziły sondażu w tej sprawie. Sądzę, że brak Putina na pogrzebie byłby przez większość Rosjan oceniony negatywnie, a nieobecność tam patriarchy zyskałaby jednak pewne poparcie. Choć bowiem większość Rosjan darzyła Jana Pawła II sporym szacunkiem, to jednak w kwestiach religijnych obywatele Federacji Rosyjskiej skłonni byli popierać decyzje patriarchy. Pogodziliby się więc z jego nieobecnością na pogrzebie papieża dlatego, że była ona wyrazem woli patriarchy w przestrzeni religijnej. Gdyby jednak przywódca RCP pojechał był do Watykanu, to też byłby poparty przez większość Rosjan, może jeszcze bardziej znacząco. I dlatego nie mogę się zgodzić z opinią – popularną w nacjonalistycznych kręgach w Rosji – że patriarcha swą nieobecnością na pogrzebie papieża wyrażał pragnienia większości wiernych. Zależność jest tu dla mnie odwrotna – owczarnia poparła, bo taka właśnie była decyzja patriarchy. Z kolei nieobecność Putina w ogóle nie odnajduje racjonalnego uzasadnienia i spotkałaby się ona zapewne z krytyką znacznej większości obywateli Rosji, gdyby ich o to zapytano.

A co wynika z przeprowadzonych w Federacji Rosyjskiej „papieskich ankiet”? Postaram się to przedstawić w paru punktach:

1. Obywatele Federacji Rosyjskiej bez wątpienia szanowali polskiego papieża. Dlatego aż czterdzieści procent z nich – przy tylu tragediach, jakie kraj przeżywał w ostatnim dziesięcioleciu – odczuło po śmierci Jana Pawła II „горечь и скорбь”. A jeszcze większa część (czterdzieści dziewięć procent) uznała papieża za „одного из мировых лидеров современности, нравственный авторитет для многих людей разных стран и вероисповеданий”.
2. Ankietowani w Rosji przejawiali silną wolę porozumienia z katolikami. Świadczą o tym odpowiedzi na pytanie o stosunki między Kościołami. W sumie siedemdziesiąt siedem procent wypowiedziało się za przyjaźnią i zbliżeniem między Kościołem Wschodnim i Zachodnim.

3. Antyekumeniczna nisza w Rosji – podkreślmy, że tylko sześć procent mówiło o obu Kościołach, „что они слишком сблизились” – powiększa się znacznie wtedy, gdy jest wzmacniania przez patriarchę. On i inni hierarchowie RPC mają przemożny wpływ na ocenę w Rosji zjawisk z zakresu stosunków prawosławie–katolicyzm. Jeśli Aleksy II oceni coś tutaj negatywnie – a czynił to we wspomnianym czasie aż za często – liczba przeciwników papieskich działań zawsze w Rosji wzrasta.
4. Konsekwentnie, wszystkie zewnętrzne czynniki, które wzmacniały negatywne nastawienie Patriarchatu Moskiewskiego do łacińskiego Rzymu, miały też nieomal bezpośredni wpływ na zmniejszające się poparcie Rosjan dla katolików i papieża. Jestem przekonany, że gdyby w lutym 2002 roku przeprowadzono ankietę na temat ustanowienia katolickich diecezji w Federacji Rosyjskiej, to większa część ankietowanych wyraziłaby dezaprobatę dla tej decyzji Watykanu. A to automatycznie zmniejszałoby również sympatię dla polskiego papieża i osłabiałoby wolę przywitania go w Rosji przez jej wierzących i niewierzących obywateli.
5. W okresie 2001–2005 systematycznie wzrastała akceptacja w Rosji dla idei zbliżenia obu Kościołów. W czerwcu 2001 roku zwolenników zbliżenia było trzydzieści jeden procent, a w kwietniu 2005 już czterdzieści pięć procent, którzy na dodatek wyrażali swą opinię bardzo zdecydowanie.

Problem unicki

Dziś już chyba zapomniano, iż pielgrzymka Jana Pawła II do Rosji była najbliższą realizacją już w 1988 roku, a więc podczas obchodów milenium chrztu Rusi Kijowskiej. Michaił Gorbaczow, który 1 grudnia 1989 roku spotkał się w Watykanie z papieżem, tak wspominał tamte wydarzenia zaraz po jego śmierci:

Моя первая встреча с Иоанном Павлом II произошла в 1989 г., хотя заочные отношения начались на год раньше, в год тысячелетия Крещения Руси. Тогда делегация Ватикана во главе с кардиналом Агостино Казароли

вручила мне письмо от папы, причем впоследствии наша переписка и наши контакты продолжались много лет, вплоть до самого последнего времени¹⁸.

Dlaczego więc już wtedy nie doszło do pielgrzymki Jana Pawła II do Rosji? Stosowne objaśnienie możemy odnaleźć w wypowiedzi samego papieża z tamtego okresu:

Wizyta zawsze musi odbyć się w prawdzie i ten aspekt dotyczy przede wszystkim Kościoła katolickiego, który istnieje w Związku Radzieckim. (...) Tu dochodzimy do problemu najtrudniejszego. Są tam katolicy nie tylko obrządku łacińskiego, ale także wschodniego, bizantyjskiego. Są to przede wszystkim przedstawiciele narodu ukraińskiego, którym odpowiada katolicki Kościół ukraiński, posiadający swoją hierarchię na Zachodzie. (...) Ten Kościół przez pokolenia, przez wieki, był wierny Stolicy Apostolskiej, biskupowi Rzymu, papieżowi. Ta wierność (...) zobowiązuje mnie, ażebym w równej mierze pozostał wierny im (...)¹⁹.

Dialogowi Jana Pawła II z prawosławną Moskwą już u źródeł przeszkadzał więc przede wszystkim fakt, że papież bronił wytrwale Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego. Ukraińscy unicy ze swej strony – w okresie heroicznego i męczeńskiego trwania w podziemiu w czasach Stalina, Chruszczowa i Breżniewa – w epoce Gorbaczowa chcieli już istnieć całkowicie legalnie. Ciekawie się czyta dzisiaj opublikowany 11 czerwca 1989 roku w tygodniku „Московские новости” artykuł *Молитва на улице Горького*²⁰ o grekokatolikach ze Lwowa i okolic, którzy przybyli licznie do Moskwy, aby zorganizować tam nabożeństwa katolickie w rycie greckim i domagać się oficjalnego uznania przez państwo. Już w grudniu 1989 roku zarejestrowano na ziemi lwowskiej dwieście parafii unickich, a w styczniu 1990 roku we Lwowie w cerkwi Przemienienia Pańskiego miała miejsce pierwsza od 1945 roku legalna liturgia grekokatolicka.

Tymczasem stosunki między Watykanem a Patriarchatem Moskiewskim ulegały za Gorbaczowa ciąglemu pogorszeniu. Rosyjska Cerkiew Prawosławna była przeciwna legalizacji struktur unickich, a na samej Ukrainie Zachodniej dochodziło do gorszących akcji odwetowych. Unicy odbierali przemocą świątynie prawosławnym, motywując to chęcią przywrócenia stanu sprzed 1946 roku. Mimo że ani Watykan, ani papież nie mieli oczywiście niczego wspólnego z podobnymi akcjami, to jednak

¹⁸ Горбачев, *Это был гуманист...*, *op. cit.*

¹⁹ Ks. A. Boniecki MIC, *Ojciec Święty u dziennikarzy*, [w:] *idem, Notes rzymski*, t. 3: lata 1986–1988, Kraków 1990, s. 96–97.

²⁰ Tylko w papierowym wydaniu tygodnika, dostępnym jeszcze powszechnie w polskich bibliotekach.

Moskwa widziała właśnie w Rzymie i jego polskim przywódcy współwinowajców zdarzeń.

Echa tego konfliktu są, niestety, słyszalne aż do dzisiaj. W sierpniu 2005 roku Ukraiński Kościół Grekokatolicki przeniósł oficjalnie siedzibę swej metropolii ze Lwowa do Kijowa, a kardynał Lubomyr Huzar – zwierzchnik unitów – przybrał od tej pory tytuł „arcybiskupa większego kijowsko-halickiego”. Te administracyjne akty znowu wywołały głośne protesty prawosławnej Moskwy, promoskiewskich wyznawców prawosławia z Ukrainy i – *last but not least* – grupy antyeuropejskich polityków z Kijowa, którzy dostrzegli tu knowania Polski i Zachodu. Podczas grekokatolickiej mszy inauguracyjnej w Kijowie krzyczano, iż unitów popierają odwieczni wrogowie Ukrainy – Polacy i Niemcy. W roku 2006 problem unicki – traktowany w duchu nierozwiązywalnego konfliktu – nadal więc zatruwa umysły prawosławnych i grekokatolików Ukrainy, Rosji i Białorusi. A jest tu przecież możliwe skuteczne rozwiązanie. Z jednej strony łańciski Rzym musi odrzucić już na wieki uniatyzm jako metodę „nawracania prawosławnych”, a Moskwa i inne Cerkwie prawosławne winny ostatecznie uznać istnienie dotychczasowych struktur unickich.

Diecezje katolickie w Rosji

16 października 1993 roku w piętnastą rocznicę pontyfikatu Jan Paweł II przyjął na audiencji – i to jako jedyną osobę tego dnia – Aleksandra Sołżenicyna. Tematem rozmowy było męczeństwo chrześcijan pod jarzmem komunistycznym, upadek komunizmu, sytuacja w dzisiejszej Rosji i potrzeba rechrystianizacji kraju. Polak z Rosjaninem rozmawiali też o stosunkach między Kościołem katolickim a prawosławiem. Obecna na tym spotkaniu Irina Iłowajska Alberti tak relacjonowała we Włoszech wątki z rozmowy:

Sołżenicyn w rozmowie wysuwał zarzuty – nie w stosunku do Papieża, lecz wobec Kościoła katolickiego – że w ciągu wieków Kościół ten patrzył z góry na prawosławie jak na jakąś gorszą religię, a dzisiaj po upadku komunizmu próbuje ekspansji na tereny Rosji, mianując biskupów i wysyłając misjonarzy²¹.

²¹ Podaję za tekstem Jerzego Turowicza, który streszcza wywiad Iriny Iłowajskiej Alberti: *Sołżenicyn u Ojca Świętego*, „Tygodnik Powszechny”, 28 listopada 1993, s. 13.

Papież z kolei przypomniał Solżenicynowi, że „w Rosji żyją liczni katolicy, Polacy i Litwini, Ukraińcy i Niemcy, rozproszeni na skutek deportacji – szczególnie w czasach stalinowskich – po całym terytorium Rosji. Kościół katolicki pragnie im jedynie zapewnić opiekę i posługę duszpasterską”. Problem misji katolickiej w Rosji pojawił się szczególnie ostro po 13 kwietnia 1991 roku, gdy Watykan ustanowił, jeszcze w ZSRR, trzy „administratury apostolskie”. Miały one sprawować duchową i administracyjną opiekę nad rzymskimi katolikami w europejskiej części Rosji, na całej Syberii i w Kazachstanie. Papież wyrażał wówczas w tej kwestii ogromny optymizm, tak mówiąc w Warszawie 9 czerwca 1991 roku:

Chcemy, ażeby inicjatywa Stolicy Apostolskiej, którą czasem określano jako inicjatywę błyskawiczną, wyrażając przy tym pewien niepokój, że tak szybko ta inicjatywa się zrealizowała – mogła się urzeczywistniać w duchu dialogu i współpracy ekumenicznej. Na pewno cały ten gigantyczny teren w pewnym sensie dawnego imperium carskiego, ale przede wszystkim Związku Radzieckiego, po 70 latach systematycznej, programowej ateizacji, ateizmu ideologicznego i administracyjnego, jak to zwykł nazywać śp. kardynał Wyszyński, bardzo czeka na pracę Kościoła, na misję ewangelizacyjną²².

Jakże uludne były to nadzieje... Cerkiew w Rosji uznała tę „błyskawiczną inicjatywę” Watykanu za naruszenie swej przestrzeni kanonicznej, mające na celu odciążenie wiernych od prawosławia. A w jedenaście lat po erygowaniu „administratur” Watykan doszedł, niestety, do wniosku, że nadeszła pora na przekształcenie ich w „diecezje”. Stało się to w momencie, gdy wielu ludzi po obu stronach miało już ogromną nadzieję na pielgrzymkę Jana Pawła II do Rosji. Jednakże zbyt pospieszne powołanie diecezji katolickich w Federacji Rosyjskiej popsło ostatecznie stosunki Watykan–Rosja na cały dalszy okres pontyfikatu Jana Pawła II. Kto więc chciał poprzez ten akt administracyjny wzmocnić Kościół katolicki w Rosji, osiągnął – wbrew swej woli – rezultat zgoła przeciwny. A kilka dni pobytu Jana Pawła II w Moskwie, Petersburgu, Nowosybirsku czy Irkucku dałoby tamtejszym katolikom więcej aniżeli utworzenie dziesięciu nawet diecezji²³.

²² Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979•1983•1987•1991•1995•1997•1999. Przemówienia, homilie*, Kraków 1999, s. 765.

²³ Pisałem o tym dokładnie tak samo przed sześcioma laty, zaraz po ustanowieniu owych diecezji. I niestety ta czarna przepowiednia ziściła się. Por. G. Przebinda, *Watykan a Rosja – z Polską w tle*, „Rzeczpospolita”, 4 marca 2002, nr 53 (6130), s. A8.

Dodajmy, że w tym konflikcie ścierają się ze sobą dwie różne racje i wrażliwości. Stolica Apostolska po upadku komunizmu zyskała po raz pierwszy w dziejach możliwość otoczenia opieką wszystkich katolików zamieszkujących historyczne terytorium rosyjskiego prawosławia – Polaków, Litwinów, Ukraińców, Niemców... Ale widzimy, że nie tylko hierarchia Moskiewskiego Patriarchatu, lecz również wybitni intelektualiści Rosji – nawet tak przyjaźni papieżowi jak Sołżenicyn – uznali podobne posunięcia za próbę odcięcia prawosławnych od Cerkwi.

Polska, Ukraina i Białoruś

Jan Paweł II już na początku pontyfikatu pragnął unaocznic lacińskiemu Zachodowi, iż na Wschodzie pod jarzmem komunistycznym istnieją jeszcze narody prawosławne, które też mają pełne prawo do uczestnictwa w życiu religijnym i politycznym Europy. Mówił do André Frossarda, że w dawnej Polsce spotkały się ze sobą dwie gałęzie chrześcijaństwa – zachodnia, mająca swe centrum w Rzymie, i wschodnia, wywodząca się z Konstantynopola:

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że apostołowie Słowian, św. św. Cyryl i Metody, pochodzili z Tesalonik i znajdowali się kościelnie i kulturowo w sferze Konstantynopola, równocześnie zaś wiadomo, że dla swej misji wśród Słowian szukali oparcia i potwierdzenia w Rzymie. (...) Związek z Rzymem i kulturą zachodnią ukształtował całe tysiąclecie chrześcijaństwa i narodu. Równocześnie jednak – zwłaszcza od czasu unii z Litwą przy końcu XIV wieku – Polska weszła w ścisły związek z ludami ruskimi (mieszkającymi na południe i północ od linii Lwów–Kijów), a przez to samo z tradycją wschodnią. Stąd właśnie owo dziezictwo spotkania między Wschodem a Zachodem²⁴.

Pisząc w latach 1999–2001 książkę *Większa Europa*²⁵, dostrzegalem w tej wypowiedzi wyłącznie piękny przykład ekumenizmu i uniwersalizmu narodowego, odwołującego się do nigdy nie znanych w lacińskiej Europie kart z dziejów Polski i prawosławnego Wschodu. Dziś jednak dostrzegam w tej wypowiedzi papieża również jedno ze źródeł jego konfliktu z prawosławną Rosją po 1991 roku. Znow odwołam się do polemiki papieża z Sołżenicynem, tym razem już niebezpośredniej. Gdy papież

²⁴ A. Frossard, „*Nie lękajcie się*”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, Kraków 1982, s. 26–27.

²⁵ G. Przebinda, *Większa Europa. Jan Paweł II wobec Rosji i Ukrainy*, Kraków 2001.

pochwalił „błyskawiczną decyzję” Watykanu w sprawie ustanowienia w ginącym już ZSRR administratur apostolskich, dodawał:

Wiemy, na ile przez stulecia całe te obszary [ukraińsko-białoruskie] były nie przedmiotem – jak napisał w jakiejś broszurce Solżenicyn – kolonizacji polskiej, ale były terenem wspólnego państwa, wspólnej Rzeczypospolitej. *Commonwealth* polsko-litewsko-ruski. Te narody dążą do swojej autonomii, do swojego samostanowienia, swojej własnej podmiotowości, także politycznej. (...) Cieszymy się z tego rozwoju, z tego dojrzwania sąsiadów na Wschodzie. Pragniemy im w tym dopomóc przede wszystkim w dziedzinie religijnej, w dziedzinie ewangelizacyjnej. Myślmy, że w tym (...) wielkim procesie zawiera się także (...) jakieś dziedzictwo tej wspólnoty narodów, która na tych ziemiach trwała przez szereg stuleci, w każdym razie od chrztu Litwy, a więc od końca XIV wieku. Mówię to z potrzeby serca, z racji obecności naszych umiłowanych braci ze Lwowa²⁶.

Odnosząc się do „broszury” Solżenicyna, Papież mógł mieć na myśli jego tekst *Раскаяние и самоограничение как категории национальной жизни*, zawarty w zbiorze *Из-под глыб* (1974), gdzie pisarz ogólnie przedstawił wzajemne winy Polski i Rosji. Zaczął od win rosyjskich (rozbiory Polski, rusyfikacja, pakt Ribbentrop–Mołotow, nieudzielenie pomocy powstańcom warszawskim w 1944 roku), aby następnie stwierdzić:

В предыдущие века расцветная, сильная, самоуверенная Польша не короче по времени и не слабее завоевывала и угнетала нас. (XIV–XVI века – Галицкую Русь, Подолию. В 1569 г. по Люблинской унии присоединение Подлясья, Волыни, Украины. В XVI-м – поход на Русь Стефана Батория, осада Пскова. В конце XVI в. подавлено казачье восстание Наливайко. В начале XVII-го – войны Сигизмунда III, два самозванца на русский престол, захват Смоленска, временный захват Москвы; поход Владислава IV. В тот миг поляки едва не лишили нас национальной независимости, глубина той опасности была для нас не слабей татарского нашествия, ибо поляки посягали и на православие. И у себя внутри систематически подавляли его, вгоняли в унию. В середине XVII-го – подавление Богдана Хмельницкого, и даже в середине XVIII-го – подавление крестьянского восстания под Уманью.) (...) В наше Смутное Время восточная экспансия Польши воспринималась польским обществом как нормальная и даже похвальная политика. Поляки представлялись сами себе – избранным божьим народом, бастионом христианства, с задачей распространить подлинное христианство на полуязычников-православных, на дикую Московию, и быть носителями университетской ренессансной культуры²⁷.

²⁶ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, op. cit., s. 766–767.

²⁷ А.И. Солженицын, *Раскаяние и самоограничение как категории национальной жизни*, [w:] *Из-под глыб. Сборник статей*, Paris 1974, s. 139.

Bardzo wyraźnie widać w powyższych wypowiedziach – tej „polskiej” Jana Pawła II i tej „rosyjskiej” Aleksandra Solżenicyna – fundamentalną różnicę w moralnej i religijno-kulturowej ocenie stosunków między oboma narodami od XIV do XVIII wieku włącznie. Papież widział tu, szczególnie w okresie po unii lubelskiej 1569 roku – „*Commonwealth* polsko-litewsko-ruski”, stawiający zarazem tamę moskiewskiej ekspansji. Solżenicyn zaś odnajdywał w tym samym okresie – który, jego zdaniem, osiągnął apogeum podczas Wielkiej Smuty początku XVII wieku – dowody na polski ekspansjonizm wobec Rusi i Rosji, łacińskie lekceważenie prawosławia i chęć nawrócenia Moskwy na katolicyzm.

Zapewne w historii bywało też tak, jak pisze Solżenicyn. Poza tym Jan Paweł II w swej dobroci zanadto idealizował naszą jagiellońską historię – z punktu widzenia Ukraińców i Białorusinów niepodobna dziś mówić zapewne o „*Commonwealth* polsko-litewsko-ruskim”. Ale Wojtyła miał całkowitą rację, gdy w 1991 roku opowiadał się głośno za litewskim, białoruskim i ukraińskim dążeniem „do swojej autonomii, do swojego samostanowienia, swojej własnej podmiotowości, także politycznej”. Wyraził to jeszcze dobitniej w czerwcu 2001 roku podczas pielgrzymki na Ukrainę, odbytej – jak dobrze pamiętamy – przy głośnych protestach Patriarchatu Moskiewskiego. Papież uczynił tam bardzo wiele dla wzmocnienia narodowej i europejskiej świadomości Ukraińców. Szkoda, że nie było mu nigdy dane pojechać na Białoruś.

A w Rosji w nacjonalistycznych kręgach za późnego Jelcyna i już za Putina podobne działania zaczęto postrzegać jako wyraz nowego aliansu papieskiego Rzymu z polskim ekspansjonizmem, mającym korzenie jeszcze w epoce Jagiellonów. Te stare strachy nadal, niestety, istnieją w Moskwie. A przecież po uznaniu religijnej, kulturowej i politycznej niezależności narodu ukraińskiego i białoruskiego znika też najważniejszy fundament odwiecznego sporu Polski z Rosją. Polska wcale dziś nie chce – jak się obawiał ongiś Fiodor Dostojewski, a teraz po „rewolucji pomarańczowej” na Ukrainie wielu Rosjan – stanać na miejscu Rosji w świecie słowiańskim. Tym bardziej nie pragnie już tego Watykan.

Trudne wczoraj, a jakie jutro?

Wszystkie te przeszkody w dialogu Jana Pawła II z Rosją były bardzo solidnie zakorzenione w historii, szczególnie w dziejach Europy

Wschodniej i Środkowej oraz w konfliktach prawosławia z katolicyzmem na tym terenie. I nie było chyba takiej mocy, która mogłaby unieważnić te zaszczości już za pontyfikatu Jana Pawła II. Inna sprawa, czy akurat wszystkie te przeszkody musiały się zaznaczać tak bardzo mocno w spotkaniu polskiego papieża z Rosją?

Czy ukraińscy grekokatolicy rzeczywiście musieli odbierać siłą prawosławnym te świątynie, które im samym też kiedyś przemocą odbierano? Czy Rosyjska Cerkiew Prawosławna zawsze musiała tak dobitnie podkreślać „nielegalność” Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego? Czy ta sama Cerkiew w okresie po 1991 roku powinna zawierać tak bardzo ścisły sojusz z władzą i odwracać się plecami do zachodniego katolicyzmu?²⁸ Czy kuria watykańska i hierarchowie katoliccy w Rosji – skądinąd słusznie broniąc praw obywatelskich swoich wiernych w Moskwie, Nowosybirsku, Irkucku – musieli tak bardzo mocno napierać na utworzenie diecezji w Federacji Rosyjskiej? Chyba tylko jakiś zapóźniony marksista mógłby odpowiedzieć, że tak być musiało. Ale z drugiej strony, papież – poza tymi niefortunnymi katolickimi diecezjami w Rosji – nie miał większego wpływu na „negatywne działania” ani prawosławnych, ani, niestety, grekokatolików.

Mam nieodparte wrażenie, że jedna strona – katolicka – za bardzo chciała dopomóc papieżowi w „zdobyciu Kremla”, a druga – prawosławna – ustawiała zasieki, aby tam nie wjechał. A przecież Janowi Pawłowi II zupełnie nie o to chodziło. Kremla zdobywać nie pragnął. A wbrew nieprzyjaciołom i mało wrażliwym na prawosławie zwolennikom osiągnął w dialogu z chrześcijańskim Wschodem – a z Rosją i Ukrainą w szczególności – naprawdę bardzo wiele. Z dzisiejszej perspektywy można o tym napisać solidną monografię na rzecz ekumenizmu i dialogu narodów w Europie od Atlantyku aż po Ural. I ze świadomością, że właśnie ta część nauczania polskiego papieża powinna być także fundamentem dialogu Rzymu z Moskwą za pontyfikatu nowego papieża, tym razem już niemieckiego.

²⁸ Por. G. Przebinda, *Między ołtarzem a tronem. Cerkiew w Rosji po 1991 roku*, „Znak” 2005, nr 10 (605), s. 25–37.